

TYLKO ZASNEŁA

„A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei.” I Tes. 4.13



Siostra Danuta Walczak, członkini warszawskiego zboru „Chrześcijańska Społeczność”, odeszła do Pana w wieku 67 lat dnia 11 czerwca 1989 roku po kilku tygodniach przebywania w szpitalu. Próby leczenia nie powiodły się mimo intensywnej terapii serca, a następnie amputacji jednej, a potem i drugiej nogi.

Siostra Danuta była dojrzałą chrześcijanką, chociaż nawróciła się do Pana i Chrzest Wiary przyjęła niespełna trzy lata temu. Miarą dojrzałości był głęboki pokój, jaki wypełniał ostatnie dni Jej życia. Była ufna, pełna nadziei i woli życia, mimo cierpienia i szoku po amputacji nóg. Ale nie trzymała się doczesnego życia kurczowo.

Jak głęboko pojmowała życie - świadczyły modlitwy. W zborze nie była osobą widoczną, ale Jej modlitw nie sposób było nie zauważyć. Poruszała w nich najistotniejsze sfery i problemy życia duchowego. Niektóre swoje modlitwy spisywała. Dwie z nich, odnalezione po śmierci Siostry Danuty, drukujemy. Nie, Siostra Danuta nie umarła - Ona tylko zasnęła w Panu.

PASTOR BRONISŁAW HURY

Danuta Walczak

Ukochany mój! Umierasz na Krzyżu, żebym ja żyć mogła. Uśmiesz się do mnie uśmiechem zamierającego życia - żebym ja żyć mogła Twoim życiem we mnie. Każdy Twój jęk - odbija się echem w moim sercu. Każdy skurcz bólu na Twojej twarzy - sływa łzami po mej twarzy. Twoje zamierające życie przenosi mnie w czas, nie tak już odległy, gdy i moje życie ziemskie będzie zamierać. Obiecałam Ci, że będziesz reżyserem i dyrygentem tego ostatniego koncertu mego życia. Umrę dla Ciebie i w Tobie przekroczę próg wieczności. Cierpisz tak bardzo mój Najukochańszy... Patrz, zbliża się godzina zbawienia całej ludzkości. Zawsze czekam na Ciebie pod Twym Krzyżem, który jest we mnie. Jest moim drogowskazem, przystanią, azylem. Gdy zbłądę - On mi wskaże drogę. Gdy zgrzeszę - Twoja Święta Krew oczyści mnie. Gdy zaatakuje mnie zła siła - Twój Krzyż obroni mnie. W Krzyżu jestem Ci przynależna. Krzyż jest moim jedynym, najświętszym znakiem. Wołasz: „Eli, Eli lama sabachtani”. Lecz Bóg Cię nie opuścił. Ani ci, co Cię kochają. Wszyscy stoją pod krzyżem i cierpią. Maria, matka Syna Człowieczego, Maria z Magdali, Maria Jakubowa, Salome, Jan - Umiłowany uczeń Twój, który był obdarzony łaską spoczywania na Twojej piersi. Po 2000 lat pod Twoim Krzyżem staję ja, aby już nigdy od niego nie odejść. Miłuję Cię, cierpię w Tobie, umieram w Tobie, zmartwychwstanę w Tobie! Czczę i wielbię Ciebie - Panie mój.

Amen

Modlitwa tej, która odejdzie

Umiłowany mój! Składam Ukrzyżowanemu siebie w największej próbie i największej ofierze życia - moją Dobrą Śmierć, w której poświęcam Ci siebie. Objawiłeś mi znaczenie tej śmierci i kazałeś przeżyć ją „przeobficie”, jako wielką uro-

czystość pożegnalną zejścia ze świata, żeby przekroczyć bramy wieczności. U tych wrót, łączących dwa światy, kończy się moje ziemskie pielgrzymowanie, a zaczyna wielka nadzieja na żywot wieczny. Podasz mi swą dłoń i wprowadzisz w byt wielkiej szczęśliwości - połączenia się z Tobą na wieczność. Mój ukochany, Wielki Zmartwychwstały, nie wiem gdzie pójde, jaka będę w tym nowym ciele, ale wiem, że wejdę tam z Tobą, a to wystarczy, żebym poddała Ci siebie z największą ufnością. Za życia ziemskiego zawsze proszę Cię: „Kochaj mnie, przebacź mi, bądź ze mną - a nic więcej mi nie trzeba”. Tam, gdzie pójde z Tobą, będę miała Twoją miłość, obecność, przebaczenie.

Czekam na moją Dobrą Śmierć, na wielkiego „Jam Jest” i wielką szczęśliwość przebywania z Nim na wieczność. Życie wieczne - to Ty. Szczęśliwość - to Ty. Miłość - to Ty. Zanurzę się w błękiecie, aby radować się Twoją miłosną bliskością. Z tego błękitu wprowadzisz mnie w niewiadome i wielkie poznanie. Miłość do Ciebie poznałam już tu - na ziemi, poprzez Twoją miłość, Wielki Oceanie Miłości. Czy mam żałować życia, które jest śmiercią? Nie, wolę śmierć, która daje życie wieczne w Tobie.

Amen

